WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 345. Kraków, sobota 3 sierpnia 1907 r. RoK XV

Kronika.

KUPUJĆIE TYLKO U ĆHRZEŚĆIJAN!

KRAKÓW 2 sierpnia.

— **Tournée Koncertowe** urządzają w zdrojowiskach galicyjskich p. Helena Tracewska artystka opery i p. Władysław Turzański tenor z Berlina. Pierwszy koncert odbędzie się w tych dniach w Iwoniczu, następny w Krynicy, Rymanowie, Trenczynie, i t. d. O p. Tracewskiej, która koncertowała w Berlinie wyrażają się tamtejsi krytycy z wielkiem uznaniem. Ma dzwięczny dobrze wyszkolony głos o lekkiej koloraturze. Niemniej zdobył sobie uznanie p. Turzański, który w Niemczech zbierał laury przed niedawnym czasem i z wielkim powodzeniem występował na salonach Elżbiety Radziwiłłówny w Berlinie.

— Z OBOZU RUSKIEGO. Pos. Kuryłowicz moskalofil zwołał w poniedziałek do Sanoka zebranie ruskich mężów zaufania ze swego okręgu wyborczego. Po referacie ks. Połoszynowicza o sytuacyi politycznej i po przemowach kilku mowców, między innymi i pos. Kuryłowicza, uchwalono jednogłośnie wezwać p. Kuryłowicza do wystąpienia z ruteńskiego klubu. P. Kuryłowicz oświadczył wówczas, że zastosuje się do tej uchwały i odnośnie do dalszej akcyi wejdzie w porozumienie z pp. Markowem i Hlebowickim. Zebranie uchwaliło wreszcie votum zaufania pp. Kuryłowiczowi, Markowowi i Hlebowickiemu.

Z TEATRU.

Jutro w sobotę na benefis Andrzeja Lelewicza arcyzabawny „Druciarz" Lehara.

W niedzielę na życzenie publiczności z prowincyi jak i miejscowej daną będzie „Wesoła wdówka" po raz pietnasty z pnią Schupp

W poniedziałek również „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

We wtorek po raz pierwszy wesoła operetka Weinbergera „To coś" z repertuaru wiedeńskiego Carlteatru.

We środę po raz ostatni „Opowieści Hoffmana"

We czwartek „Wesoła wdówka" po raz 17-ty z panią Schupp

W piątek dana będzie tylko raz jeden popularna opera Verdiego „Traviata" z pną Szymanowską w tytułowej partyi. Alfredem będzie p. Malawski, jego ojcem p. Ludwig.

— KRONIKA POLICYJNA. Policya przyaresztowała Stanisława Kuźmińskiego niebezpiecznego włamywacza, od paru tygodni poszukiwanego. Kuźmiński jest wspólnikiem również ukrywającego się Kurkiewicza i razem z nim spełnił tu kilka śmiałych kradzieży.

Wczoraj przyaresztowano zawodowego złodzieja Michała Opoczkę z Łagiewnik, w chwili kiedy na targu sprzedawał puste worki, które skradł w Podgórzu w piwnicy handlarki nąki Salzbergerowej. Handlarka rozpoznała na targu własne swoje worki i spowodowała przyaresztowanie złodzieja.

Dziś rano aresztowano 19 letniego Jana Kowalskiego, który przed kilku dniami pozostawiony dla pilnowania pieczywa przy wózku piekarskim, skorzystał z chwili oddalenia się piekarczyka Piotra Duszyka, i skradł z wózka przeszło za 10 koron pieczywa, które sprzedał i umknął, aż dziś został wyśledzony i przytrzymany.

W ulicy Zwierzynieckiej przyaresztowano wczoraj 16 lat liczącego Feliksa Hartmana, służącego cukierni, który na ulicy sprzedawał 24 szkieł do lamp. Aresztowany podał że szkła otrzymał od St. Książki, który przyznał się że szkiełka te ukradł swojemu służbodawcy.

Nowy prezydent Najwyższego sądu. Dr Ignacy Ruber urodził się w roku 1845 w Bernie morawskiem, ukończył studya prawnicze w Uniwersytecie wiedeńskim w r.1868 i poświęcił się karyerze sądowej. W dwa lata później promowany na Uniwersytecie w Grazu na stopień doktora praw, mianowany został adjunktem sądowym przy sądzie krajowym w Bernie Morawskiem. W r. 1875 przydzielono dr. Rubera do służby przy sekretaryacie Najwyższego Trybunału następnie zaś w r. 1885 został mianowany radcą wyższego sądu krajowego w Bernie morawskiem. Po upływie dwu lat przeszedł dr. Ruber do służby przy generalnej prokuratoryi w Najwyższym Trybunale. Następnie zajął stanowisko generalnego adwokata Trybunału kasacyjnego a w r. 1896 został szefem sekcyjnym w Ministerstwie sprawiedliwości.

W lipcu 1897 powołany przez barona Gautscha do gabinetu jako Minister sprawiedliwości, piastował tę tekę aż do chwili upadku Ministerstwa hr. Thuna, poczem zajął stanowisko prezydenta senatu w Najw. Trybunale Dnia 19 grudnia 1902 roku powołany został do Izby panow, a po posunięciu się dr. Steinbacha na stopień pierwszego prezydenta Najw. Trybunału, zajął opróżniony po nim fotel drugiego prezydenta, obecnie zaś ujął w swoje ręce naczelne kierownictwo tego Trybunału.

Jako pisarz odznaczył się dr. Ruber na polu prawniczem kilku pracami, które zyskały poklask znawców.

Dr. Ruber odznacza się nietylko wybitnemi, fachowemi wiadomościami jest wytrawnym politykiem, niema żadnych narodowych uprzedzeń. Najlepszą zaś pochwałą jego nominacyi jest niechętne jej przyjęcie przez żydowsko liberalną prasę...

— **Dusicielstwo ludzi.** Z Nowego Jorku piszą: Zbrodnicze napady na kobiety i dzieci szerzą się w zastraszający sposób. W ostatnim czasie znaleziono wiele dziewcząt uduszonych i zniekształconych. Szef policyi oświadczył, że policya ma za mało sił do dyspozycyi aby wykryć zbrodniarzy. Policya wezwała rodziców, aby nie wypuszczczali dzieci bez opieki na ulicę. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Ze świata.

Marzenia alhemików. Czyżby wiek XX miał wskrzesić kamień filozoficzny i spełnić marzenia alchemików? Nie byłoby w tem nic tak wielce dziwnego, gdyż nie tylko alchemja przewidywała pramaterję, z której powstały za równo pierwiastki, jak i ich późniejsze związki. Na uwagę zasługuje jednak, że twórcą prze wrotu w chemji ma stać się znowu ów rad (radium), z którym pośrednio zwiazane jest nazwisko znakomitej naszej rodaczki, p. Curie-Skłodowskiej, i który już częściowo zachwiał podwalinami nauki o energji.

Tygodnik angielski „The Nature" ogłosił świeżo list znakomitego chemika Williama Ramsaya, odkrywcy nowego składnika powietrza —argonu oraz pierwiastku helium; w liście tym uczony zawiadamia o najświeższych badaniach swoich nad promieniami radu. Jak wiadomo już, dawniejsze badania wykryły, że owe promienie radu nie są wcale formą drgań eteru, lecz emanacjami samego radu, potokiem nieprzerwanym jego cząsteczek. Ramsay zbadał te emanacje i odkrył w nich pierwiastek heljum, różniący się zasadniczo od radu i odznaczający się pomiędzy innemi niższą wagą atomową. Według teorji W. Ramsaya, atomy radu przy emanacji rozkładają na części składowe, a są niemi atomy heljum. A więc heljum w kombinacji z heljum—daje radjum. Z jednego pierwiastka powstaje drugi.

Nie dość jednak na tem. Jeżeli zebrać emanacje radu w wodzie, to utworzy się nie heljum, lecz inny pierwiastek—neon, ciało gazowe, znajdujące się obok argonu w powietrzu. Jeżeli zastąpić wodę rozczynem ałunu miedzianego (siarczanu miedzi) otrzymamy trzeci pierwiastek—argon.

Ale najdziwniejszym i najbardziej zdumiewającym jest fakt następujący: jeżeli zbierać emanacje radu w rozczynie ałunu miedzianego a następnie strącić miedź—to w przefiltrowanym rozczynie stwierdzamy obecność potasu, wapnia i litu. Ramsay objaśnia to w ten sposób, że pod wpływem emanacji radu część atomów miedzi rozkłada się na części składowe, a te, łącząc się, dają trzy nowe metale. W ten sposób jedne metale mogą być zmieniane na inne metale, czyli istota kamienia filozoficznego i marzenia alhemików—spełnione...

W. Ramsay nie ogłosił wszystkich szczegółów swych badań, lecz zamieścił tymczasowo list w „Nature", podając pierwsze ich wyniki w formie ogólnej. Rzecz naturalna, iż sensacyjne te badania wymagają najskrupulatniejszego sprawdzenia, gdyż chodzi tu o niebywały przewrót w chemji. Mendelejew np. do ostatniej chwili bronił zasady niezmienności pierwiastka. W każdym razie zaznaczyć wypada, że W. Ramsay należy do najostrożniejszych i najsumienniejszych badaczów.

W dodatku dzienniki berlińskie donoszą, iż w laboratorjum uniwerstytetu tamtejszego robiono próby nad przemianą odkrytego przez p. Curie Skłodowską polonu na ołów. Bliższych szczegółów o tych pracach nie mamy.

Snuć fantazje na temat nowożytnego kamienia filozoficznego łatwo. Dziś jednak wskszeszona alchemja dałaby wprost odmienne wyniki. Przy możliwości „sztucznego" produkowania złota wobec rozwiniętej techniki współczesnej nastąpiłoby nie bogactwo, lecz bankructwo szlachetnych metali, daleko jednak szersze otwierałyby się horyzonty dla nauki, któraby zbliżyłaby się nareszcie do przeczuwanej teoretycznie pramaterji.

—oooooooOOOoooooo—

Casablanca.

Miasto, które było teatrem najnowszego wybuchu muzułmańskiego fanatyzmu, leży w południowo-wschodniej części Marokka, nad Oceanem atlantyckim. Jest to na tem wybrzeżu najlepszy port marokański, i dlatego Europejczycy oddawna już zwrócili nań uwagę. Po konferencyi w Algesiras, Francuzi wzięli na siebie przebudowanie i rozszerzenie portu, roboty prowadzone obecne w tym celu, dały powód do krwawego zajścia, którego ofiarą padło podobno 10 Europejczyków, przeważnie robotników portowych. Casablanca ma około 25000 ludności, z czego zaledwie 500 Chrześcijan, Francuzów, Hiszpanów i Niemców. Naokoło miasta koczują plemiona arabskie niezmiernie fanatyczne i wrogo usposobione dla Europejczyków. Gdy rozpoczęto budowę portu i położono na pewnej przestrzeni szyny dla twózki materyałów, wśród Arabów powstało mniemanie, że Europejczycy chcą zawładnąć miastem i krajem, i to spowodowało napaść na robotników portowych.

Zajście to będzie miało przykre następstwa dla Marokka, bo wywoła interwencyę europejską, a prawdopodobnie zajęcie Casablanci przez wojska francuskie.

Strejk jeneralny w Łodzi.

O strejku łódzkim donoszą do pism warszawskich pod datą wczorajszą:

W kilkunastu fabrykach doszło do strejku, między agitatorami, którzy zmuszali do strejku, a robotnikami narodowcami, którzy chcieli pracować.

Tramwaje elektryczne, zatrzymane zrana przez agitatorów, ruszyły o godz. 3 po południu. Na stacyę przybyły oddziały wojska i zmusiły majstrów do puszczenia maszyn w ruch. Tramwaje krążyły pod silną osłoną wojskową, przeważnie puste. W mieście ogólne zaniepokojenie.

Około godz. 9 wieczorem na ulicach: Spacerowej, Benedykta, Pańskiej, Milsza, Andrzeja i na Zielonym Rynku nagle rozległy się strzały rewolwerowe i karabinowe. Strzelanina ta wywołała popłoch w mieście. W jednej chwili ulice opustoszały, przechodnie poukrywali się w bramach domów i w sklepach. Sklepy zaraz pozamykano.

Strzelanina ta, która trwała przez dwie godziny, powstała z następujących powodów. Ulicą Pańską jechało na bryczce jakichś trzech nieznanych ludzi, do których pewna gromadka przechodniów zaczęła strzelać. Zawiązała się wymiany strzałów, na której odgłos przybiegł w pobliżu znajdujący się patrol i dał salwę wzdłuż ulicy, gdzie nikogo wszakże już nie było.

Po salwie patrolu odezwały się strzały wart przed cyrkułami, czem znowu zaalarmowano pogotowie wojskowe i patrole podążyły do dzielnicy południowo-zachodniej, sądząc, że zawiązała się tu wymiana strzałów z wojskiem. W tym celu otoczono i zamknięto ulicę Andrzeja, Pańską, Lipową, Benedykta, Łąkową, Zakątną, Milsza i Zielną, przyczem wojska dawały salwy wzdłuż tych ulic. W ten sposób w ciągu 2 godzin dano około 200 strzałów.

Ślady kul widać na ul. Milsza na ścianach domów od Nr. 29 do 39. W domu Nr. 29 przy tejże ulicy mieszka urzędnik sądowy, p. Krasuski, do którego lokalu wpadło 10 kul, nikomu jednak krzywdy nie wyrządziły i tylko jedna kula strzaskała i zagasiła palącą się nad stołem lampę. W restauracyi Millera na rogu Milsza i Pańskiej kule potrzaskały okiennice i zniszczyły meble. W restauracyi Bohla kule podziurawiły sufit.

Liczba ofiar jeszcze nie wiadoma. Pogotowie ratunkowe jest nieustannie czynne przy udzielaniu pomocy ranionym na ulicach.

Wiadomo tylko, że na ul. Andrzeja został raniony śmiertelnie robotnik Paweł Andrucha, Na ul. Milsza raniony Rudolf Matanson, poddany pruski. Kilku pobitych zgłosiło się na stację Pogotowia.

Wczoraj o godz. 11 i pół wieczorem do mieszkania robotnika fabryki Poznańskich, narodowca Karola Pasińskiego, wpadło trzech nieznanych ludzi i w oczach żony i dwojga małych dzieci zabili go sześciu wystrzałami rewolwerowemi.

W tym samym czasie na szosie pabjanickiej zabito robotnika, nieznanego nazwiska.

Przypuszczają, że te morderstwa mają związek ze strejkiem.

Dziś o godz. 4 zrana na rogu Fabrycznej i Przędzalnianej zabito nieznanego z nazwiska młodego robotnika. Również zabito we własnem mieszkaniu robotnika, Jana Rychtera, lat 26.

Dziś stronnictwo S. D. wydało proklamacyę nawołującą do zaniechania strejku.

Dziś zrana całkowicie ustała jeszcze praca w trzech tylko fabrykach: Langego, Kellera i Benischa.

Tramwaje kursują pod osłoną wojskową, lecz niewiele osób z nich korzysta.

Telegramy.

SPRAWA REKONSTRUKCYI GABINETU.

WIEDEŃ. „Deutch Nat. Korespondenz" donosi, że rekonstrukcya gabinetu, o której mówiono, w każdym razie nie nastąpi przed jesienią. Prezydent ministrów bar. Beck odbywa obecnie urlop i wyjechał automobilem do Włoch. W powrocie stamtąd wstąpi on zapewne do Brüxen, gdzie bawi dr. Lueger i do Niederdorfu, gdzie bawi Derschatta i odbędzie z nimi konferencyę.

PODRÓŻE MINISTRÓW.

WIEDEŃ. Minister skarbu Korytowski wyjechał na dłuższy czas na Semmering.

KARLSBAD. Francuski prezydent ministrów Clemenceau przybył tu wczoraj.

ĆZARNOGORA PRZECIW SERBII.

ĆETYNJA. Naprężenie dyplomatyczne między Czarnogórą a Serbją dotychczas nie ustało. Podobno wrogowie króla Piotra przesłali księciu Mikołajowi listy, wykradzione z kancelaryi dworskiej, a zawierające niezbite dowody, że Serbia popierała ruch rewolucyjny w Czarnogórze. Tłum czarnogórski spalił na placu publicznym sztandar o barwach serbskich.

STARĆIE GRANIĆZNE.

KONSTANTYŃOPOL. Wali monastyrski donosi, że w miejscowości Kastorja zjawiła się grecka banda zbrojna, złożona z 60 ludzi. Wysłano za nią pogoń. Dnia 30 z. m. nastąpiła potyczka z częścią tej bandy, przyczem zabito 14 ludzi, wzięto do niewoli 11. Gazety tureckie donoszą, że w lasach pomiędzy wsiami Kastrac i Lusznic nastąpiła także potyczka z bandą, w której zabito 40 ludzi, a 9 wzięto do niewoli.

WALKA O ZIEMIĘ.

BYDGOSZĆZ. W ciągu miesiąca lipca wykupili Polacy z rąk niemieckich duże obszary ziemi, za ogólną sumę 600.000 marek.

WZLOT BALONU.

PARYŻ. Balon „Patrie" wzniósł się wczoraj ponownie nad Paryżem z kilku deputowanymi. Wzlot udał się.

UMOWA ANGIELSKO-ROSYJSKA.

LONDYN. W Izbie niższej oświadczył sekrstanu Grey, że zamierzona umowa z Rosją ma na celu usunięcie wszystkich kwestyi spornych obu państw. Może się to stać zupełnie bez mieszania się w sprawy wewnętrzne obu państw. Gdyby po usunięciu różnic miała powstać przyjaźń, wtedy stopień jej odpowiadać będzie opinii publicznej obu państw.

STREJK JENERALNY W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Wczoraj przyszło tutaj do formalnych walk ulicznych na rewolwery. Socyaliści wytężali wszystkie siły, aby zmusić robotników do strejkowania. Zamordowano dwóch robotników narodowych, którzy opierali się terorowi. Nikt nie może zrozumieć celu strejku, który rządowi jest nawet bardzo na rękę gdyż posłuży do usprawiedliwienia represyi.

ROZRUĆHY ANTIKATOLIĆKIE.

SPEZIA. Wczoraj przyszło tu do antiklerykalnych demonstracyi. Około 1000 manifestantów usiłowało przypuścić szturm na kościół Salezjanów. Żołnierzy obrzucono kamieniami i usiłowano ich rozbroić. Karabinierzy zmuszeni byli dać ognia. Jeden z demonstrantów zabity, dwaj inni i czterej żołnierze ranni.

WALKI W KOREI.

SEUL. (B. Reutera). Jeden batalion koreański zbuntował się wczoraj wobec rozporządzenia o rozbrojeniu wojsk koreańskich. Z powodu tego przyszło do walki, która trwała kilka godzin, a w której posługiwano się karabinami i działami. Walka toczyła się w pobliżu dzielnicy konsulów.

SEUL. (B. Reutera). Podczas wczorajszej walki zabito i zraniono 50 ludzi. Wiele strzałów padło na budynek amerykańskiego konsula. Europejczycy nie ponieśli żadnej szkody. Walkę ukończono. W mieście panuje spokój.

REPRESJE W INDJACH.

LAHOR. Sąd rozważał sprawę 10 oskarżonych o udział w niedawnych rozruchach. Sześciu oskarżonych skazano na 18 miesięcy więzienia, jednego na 9 miesięcy i jednego niepełnoletniego na 30 uderzeń. Dwóch uniewinniono. Dwóch wydawców, a mianowicie wydawca gazety miejscowej „India", który wydrukował odezwę do krajowców w armji, wzywając ich do powstania i wydawca gazety „Hindustan", która przedrukowała odezwę, skazani są na 5 lat więzienia. Obaj podali skargę apelacyjną do główne go sądu w Pendżabie.

AMERYKA I JAPONJA.

OYSTERBAY. Sekretarz Roosevelta zawiadamia, że departament marynarki czyni przygotowania celem wysłania floty atlantyckiej na Ocean Spokojny.

WASZYNGTON. Departament marynarki nie otrzymał protestu ze strony Japonii przeciw wysłaniu floty atlantyckiej.

ZAGADKOWE MORDERSTWA.

NOWY JORK. Oba zagadkowe morderstwa, spełnione dzisiaj w okolicznościach, przypominają zbrodnie Kuby Rozpruwacza, wywołały panikę. Jedną z ofiar jest młoda, bardzo elegancka dama, którą zamordowano w przedsionku pensjonatu wielkiego w jednej z najmodniejszych okolic miasta. Z oględzin trupa wnioskują, że zamordowana kobieta stoczyła zażartą walkę ze swoim mordercą. Trup jest tak pokrajany nożem, że twarzy niepodobna rozeznać. Zbrodniarz poodcinał całe bawały ciała. Nie udało się dotychczas stwierdzić nazwiska ofiary. Przypuszczają, że zbrodnie, popełniane w Berlinie, a opisane szczegółowo w dziennikach nowojorskich, oddziaływały zaraźliwie, jak to już nieraz się zdarzało, na ludzi skłonnych do obłędu sadystycznego.

ROZRUĆHY W MAROKKO.

PARYZ. Bawiący obecnie w Marokku reprezentant firmy Schneider, która prowadzi roboty w porcie w Casablanca, nadesłał do centralnego zarządu firmy następującą depeszę: Plac budowy zrabowany, lokomotywa zniszczona, maszynista zabity, donoszą mi o czterech innych morderstwach, sam schroniłem się do Banku państwowego wraz z rodziną.

Druga depesza tegoż urzędnika opiewa: Zamordowano 8 osób Nazwiska tych osób nieznane.

TANGER. Jak donoszą z Rabot, także tę miejscowość otoczyli krajowcy, którzy protestują przeciw europejskiej kontroli celnej.

PARYŻ. Jak dzienniki donoszą, tak rząd hiszpański, jak i włoski wysyłają okręty wojenne do Casablanca.

TANGER. Wojska sułtana operując przeciw Rajzulemu otrzym. rozkaz wstrzymania akcyi. Wojska palą natomiast w dalszym ciągu wsi. Naczelnik wojsk sułtana Buchalo wysłał do Tetuan kilka głów odciętych od ciała. Bank państwowy na żądanie sułtana, wyasygnował ministrowi wojny 50.000 durosów na wysłanie wojsk do Casablanca.

PARPŻ. „Echo de Paris" donosi z dobrze poinformowanej strony, że liczba zamordowanych w Casablanca jest większa aniżeli to podają doniesienia urzędowe. Zabitych zostało 7 Francuzów, 3 Hiszpanów, 3 Włochów i jednego Europejczyka nieznanej narodowości. Zamordowani byli robotnikami u firmy Schneider, prodadzącej roboty w porcie.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 2. VII. 1907.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	649	50	Tureckie tytuniow.	418	15
Węg. zakł. kred.	749	50	Gal. karp. Tow. naft.	528	—
Anglobanku	304	75	Renta majowa	91	90
Unionbanku	539	15	Austr. renta kor.	96	75
Landerbanku	432	—	Węg. „ „	96	75
Bankvereinu	534	15	56 l. listy t. kr. ziem.	92	30
Bodenkredit	1015	—	4% „ Banku h.	95	40
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	95	—
Kolei państwow.	655	75	5% „ „ „	99	75
„ południ.	154	15	4% „ „ kraj.	101	—
„ Elbethal	423	—	4½% „ „ „	95	50
„ Północnej	5220	—	4% Gal. Obl. prop.	99	60
„ Czerniow.	560	—	4% Gal. poż. k. z 1893	96	80
Alpiny	592	15	4% Poż. m. Lwowa	97	59
Rima Muranyi	539	50	Losy tureckie	93	60
Prask. Tow. żelaz.	2596	—	Marki	182	52
Fabryka broni	493	—	Ruble	117	56
			Rosyjskie pap.	253	15

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.